goniec codzienny

SOBOTA
28 listopada 1942
Nr. 422
Cena w Wilnie 5 fen.

BOLSZEWICY STRACILI 247 CZOŁGÓW

Wszystkie ataki bolszewickie w okręgu Wołgi i Donu oraz na środkowym froncie Wschodnim spełzły na niczym. — Siejące spustoszenia ataki samolotów Stuka. — W okręgu kałmuckim zniszczono bolszewicką dywizję kawalerii. — Pomyślne walki w Tunisie. — Wieniec dębowy dla rumuńskiego generała-porucznika Lasca

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 27 listopada.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

W okręgu kałmuckim niemieckie i rumuńskie wojska zniszczyły lub rozproszyły główną masę sowieckiej dywizji kawalerii. Rozbito przy tym różne baterie. Wzięto kilkuset jeńców oraz osiągnięto obfitą zdobycz.

Wszystkie ataki nieprzyjacielskich czołgów i piechoty w okręgu Wołgi i Donu również wczoraj spełzły na niczym wobec wybitnego ducha bojowego wojsk. 55 czołgów sowieckich zniszczono. Oddziały samolotów pikujących atakowały nieprzyjaciela z niszczącym skutkiem. Wojska armii lądowej zatopiły na Wołdze pod Stalingradem 2 statki motorowe.

Również i na środkowym froncie Wschodnim przeprowadzał w dalszym ciągu nieprzyjaciel swoje ataki wielkimi siłami. Załamały się one w zaciętych walkach z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela. 192 wozy pancerne zniszczono, z tego 34 zniszczyła jedna dywizja pancerna. Samoloty bojowe i pikujące zwalczały skupienia czołgów, kolumny marszowe i pomieszczenia wojsk z dobrym skutkiem.

Niemieckie wojska podczas odpierania nieprzyjacielskiej próby przeprawy przez Newę zniszczyły 22 łodzie.

W Cyrenaice odparto silne nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze. Również w Tunisie doszło do pomyślnych walk, podczas których nieprzyjaciel stracił wielką liczbę wozów pancernych. Niemieckie i włoskie oddziały lotnicze zwalczały nieprzyjacielskie stanowiska, kolumny marszowe i połączenia na zapleczu.

Niemieckie myśliwce zestrzeliły na obszarze Morza Śródziemnego 5 brytyjskich myśliwców, przy stracie 2 własnych samolotów.

Poza tym brytyjskie lotnictwo straciło na obszarze Morza koło Anglii i nad wybrzeżem zajętego okręgu zachodniego 6 samolotów.

Niemieckie łodzie podwodne na obszarze operacyjnym od Oceanu Lodowatego aż do Oceanu Indyjskiego zatopiły w zaciętych walkach przeciwko konwojom lub pojedyńczym okrętom 19 statków o łącznej pojemności 123.000 TRB.

Wskutek tych sukcesów szczególnie uszkodzono nieprzyjacielski ruch dostaw do północnych portów sowieckich i na środkowy wschód.

Führer odznaczył komendanta 6-ej rumuńskiej dywizji piechoty generała - porucznika Lasca w uznaniu pełnego sukcesów dowództwa i dzielnej postawy dowodzonych przez niego wojsk wieńcem dębowym do Rycerskiego Żelaznego Krzyża.

Egipt nie wierzy w obietnice Anglików

STAMBUŁ. (DNB). Jak wynika z treści artykułu dziennika kairskiego „Al Ahram" obietnica angielska o udziale Egiptu w konferencji pokojowej, została przyjęta przez opinię publiczną egipską z wielkim niedowierzaniem. Dziennik pisze, że są podstawy do przypuszczenia, że Wielka Brytania nie dopełni tej obietnicy. Dziennik wskazuje że w obietnicach angielskich Arabowie upatrują dwulicowość i kłamliwą chwilową szczerość. Wielkie rozczarowania, jakie przeżyła delegacja arabska pod kierunkiem późniejszego króla Iraku Faisala I podczas konferencji pokojowej 1918 — 1919 w Londynie i Paryżu, jeszcze i dzisiaj nie zatarła się w umysłach arabskich. Również i wówczas Anglia obiecała Arabom, gdy jeszcze potrzebowała pomocy arabskiej, udział w pertraktacjach pokojowych.

Dostosowane do rosyjskiej zimy

Prasa faszystowska podkreśla staranne planowanie i przygotowanie się ze strony niemieckiej do walk zimowych w Związku Sowieckim. Włochy interesują się szczególnie nową bronią, której używa obecnie niemiecka piechota nad Wołgą i w Kaukazie. „Giornale d'Italia" pisze, że chodzi tu o broń, dostosowaną specjalnie do wojny w zimie. Użycie tej broni dało już znakomite rezultaty. Przy konstrukcji tej broni spożytkowano wszystkie te doświadczenia, jakie zebrali Niemcy w czasie zeszłorocznych walk zimowych podczas wielkich mrozów, tak że broń ta sprosta mrozom, wilgoci i innym czynnikom rosyjskiego klimatu oraz może być szybko przewożona przez lody i śniegi dzięki odpowiedniemu montażowi.

Znamienny dokument tajny
świadczący o angielskich sposobach zjednania sobie Arabów

RZYM. W posiadaniu Włochów znalazł się pewien dokument tajny, ułożony przez dowództwo naczelne angielskie w Syrii w celu zwalczenia nieprzyjaznego stosunku Arabów od Anglików. Dokument ten podpisał generał brygady Filose, dowódca wojsk brytyjskich w okręgu Deir-Ez-Zor, na prawym brzegu Eufratu w Syrii Północnej. Przeznaczony on jest dla podwładnych mu oficerów.

W dokumencie tym m. in. powiedziano: Nie możemy pozwolić, aby Arabowie rzucali nam pałki pod nogi. Oficer angielski powinien uważać każdego Araba za biednego, zaniedbanego i bezładnego sługę Allacha. Nie powinien on zapominać o tym, że Arab jest zdradliwy, krnąbrny, chytry, intrygant i chciwy, poza tym jest on złodziejem, w wyższym stopniu brutalny, a nieraz nadzwyczaj tchórzliwy. Nie zapominajcie o tym, że Arabowie w Syrii biorą znaczny udział w ruchu ogólno-arabskim i starają się robić utrudnienia Anglikom. Do tego za nic nie można dopuścić. Należy pochlebiać miłości własnej Arabów i ustosunkowywać się do nich grzecznie. Lecz pamiętajcie, że jako poddani angielscy macie obowiązek przytrzymywać się wytycznych linij politycznych swych zwierzchników.

Darlan pragnie „ochraniać"
interesy francuskie

MADRYT. (DNB). W Marokko jest rozpowszechniana wiadomość w języku arabskim, że zdrajca Francji Darlan urządził sekretariat generalny dla francuskiej Afryki Północnej, której zakres pracy obejmuje wszystkie zarządzenia i decyzje dla skoordynowania spraw północno-afrykańskich i „ochrony interesów francuskich".

Zgodnie z tym powstaje szczególna organizacja terytorium kolonii francuskiej. Daje to dużo do myślenia. Pierwsze zarządzenia „zdobywców" amerykańskich, dały oczywiście dość wyraźną sposobność do zrozumienia, że biorą one w uwagę wszelkie interesy, np. żydowskie lub bolszewickie, tylko nie francuskie. Wobec tego powstaje pytanie, kogo właściwie chce i przed kim ochraniać Darlan, skoro zdradził on Francję na rzecz jej wrogów.

—ooo—

Brytyjczykom brak tonażu

„W wirze wydarzeń prawie niepostrzeżenie przeszła wiadomość, która w innym wypadku z pewnością zwróciłaby dużą uwagę całego świata" — pisze „Corriere della Sera" na marginesie storpedowania angielskiego olbrzyma oceanicznego „Queen Elizabeth", który posiadając tonaż 85.000 TRB jest największym na świecie parowcem transatlantyckim. Jeśli „Queen Elizabeth" nie została zatopiona, to zawdzięcza to jedynie nadzwyczaj złym warunkom atmosferycznym, jednakowoż będzie ona musiała przynajmniej na pewien czas powrócić do doków. Jest rzeczą godną uwagi, że Anglia zdecydowała się puścić w tak niebezpieczną podróż to arcydzieło angielskiego budownictwa okrętowego i ten symbol siły angielskiej floty handlowej. Niewątpliwie ważne były tego powody, w pierwszej linii brak tonażu; w innym wypadku „Queen Elizabeth" nie wyszłaby ze swego ukrycia.

—ooo—

„Żydowska wolna"

GENEWA. Coraz częściej pojawiają się w prasie angielskiej wiadomości o wypadkach paskarstwa, oszustwa i wykroczeń przeciwko gospodarce przymusowej, w których dominującą rolę grają przedstawiciele „narodu wybranego". Umieją oni zrobić z wywołanej przez nich wojny interes dochodowy i w większości wypadków wykręcają się od kary nieznacznymi grzywnami.

Nieco gorzej udało się, według doniesienia „Daily Mirror" byłemu domokrążcy Eljaszowi Kohnowi, „przybyłemu ze wschodu bez grosza w kieszeni i nawet na razie nie znającemu dobrze języka angielskiego, aby móc wyżyć z zawodu domokrążcy". Jednak później widocznie interesy jego były w stanie kwitnącym, skoro sąd angielski za aferę paskarską, sięgającą 135.000 dolarów, skazał go na karę pieniężną.

W związku z tymi aferami pisze „Daily Mirror": „Jesteśmy zbyt tolerancyjni w stosunku do pasożytów z naszego środowiska, wyzyskujących warunki wojenne celem wzbogacenia się. Przede wszystkim należy zaostrzyć kary za tego rodzaju wykroczenia, tak żeby były one naprawdę dotkliwe. Zgraja ta nie odczuwa żadnych wyrzutów sumienia. Moralne skompromitowanie nie robi na nich wrażenia. Ci ludzie wiedzą, że postępują bezprawnie, lecz wychodzą oni jedynie z założenia: czy ryzyko opłaci się. Wielu z nich pochodzi z innych krajów, co tymbardziej obciąża ich przeszłość".

Zajęcie Tulonu
przez wojska niemieckie i włoskie

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Po napadzie wojsk brytyjsko-amerykańskich na francuskie terytoria kolonialne ruszyły wojska niemieckie i włoskie do niezajętej do tej pory Francji, by wspólnie z armią francuską bronić Francji przed dalszymi atakami brytyjsko-amerykańskich napastników.

Po zobowiązaniu się słowem honoru dowódców francuskich wojsk i floty do przyłączenia się wraz z ich oddziałami do wspólnej obrony, pozostawiono zgodnie z wolą Wodza Niemiec armię francuską nie tylko nienaruszoną, lecz częściowo ją wzmocniono i uzbrojono jak również pozostawiono samodzielną obronę szczególnie ważnego odcinka twierdzy Toulon francuskiej flocie śródziemnomorskiej.

W międzyczasie poczęły się mnożyć wypadki łamania słowa honoru i próby ucieczki wysokich oficerów francuskich. Również zauważono, że systematyczne podżeganie armii francuskiej przeciwko współpracy przez wpływy anglosaskie zatacza co raz szersze kręgi, a w ostatnich dniach znalazło dostęp również do floty w Toulonie.

W przekonaniu, że to polityczne rozdwojenie wśród armii francuskiej co raz bardziej zagraża bezpieczeństwu niemieckich i włoskich wojsk okupacyjnych i podkopywało autorytet francuskiego kierownictwa państwowego wydali Wódz Niemiec i Duce ubiegłej nocy rozkaz zajęcia twierdzy Toulon, przeszkodzenia planowanemu wyjazdowi francuskiej floty śródziemnomorskiej i zdemobilizowania niepewnych kontyngentów armii francuskiej.

Niemieckie i włoskie wojska wykonały błyskawicznie ten rozkaz, stłumiły w zarodku w poszczególnych miejscach podburzone przez wpływy anglosaskie elementy i w ciągu kilku godzin spełniły postawione im zadania.

Miasto i port Toulon znajdują się od wczesnych godzin rannych mocno w ręku wojsk niemieckich. Część floty francuskiej mimo przeciwnego rozkazu rządu francuskiego zatopiła się.

Demobilizacja zdemoralizowanych oddziałów francuskich jest w toku i wkrótce zostanie przeprowadzona.

Krwawe żniwo
W zaciętej walce z bliska udaremniono rozszerzenie przełomu pod Stalingradem

BERLIN. Pod Stalingradem próbowali bolszewicy po przełamaniu się na wąskim odcinku rozszerzyć swój atak również na rejon między Wołgą a Donem. Jednak walczące na tym odcinku frontu oddziały niemieckie i rumuńskie nie oddały ani metra ziemi i odparły nieprzyjaciela w zaciętej walce z blizka. Również i tutaj wprowadzili bolszewicy do walki wiele czołgów. Artyleria, działa przeciwczołgowe i oddziały do niszczenia czołgów zniszczyły 24 bolszewickie czołgi.

Dalsze wysokie straty poniósł nieprzyjaciel wskutek skutecznych ataków lotnictwa. Bombardowania dokonane przez silniejsze zespoły samolotów bojowych, w tej liczbie również rumuńskich i słowackich, zadały bolszewikom poważne straty materialne, poczynając od przednich oddziałów czołowych ich klinów uderzeniowych aż do formacyj na tyłach.

Zniszczono 5 ciężkich czołgów sowieckich i 45 załadowanych wojskiem i amunicją samochodów ciężarowych. 20 dalszych czołgów i ponad 30 samochodów ciężarowych zostało ciężko uszkodzonych. Niemieccy lotnicy wykorzystali zręcznie w czasie niskich lotów nad terenem nieprzyjacielskim każdą sposobność i sprawili swoją bronią pokładową zamęt w szeregach przeciwnika.

W pewnym miejscu odcinka frontu między Wołgą a Donem usiłował oddział kawalerii bolszewickiej przez obejście uderzyć we flankę niemieckiej grupy bojowej. Lotnictwo odkryło w porę ten manewr i cały oddział nieprzyjacielski został zniszczony bombami i bronią pokładową niemieckich samolotów bojowych.

Wypadki sabotażu w Palestynie

ANKARA. Z Palestyny nadchodzą wiadomości, o ruchu powstańczym i aktach sabotażu. Powtarzają się zbrojne starcia z władzami wojskowymi pociągające za sobą po obu stronach straty. Z dokumentów znalezionych przy pewnym zabitym powstańcu władze mogły wnioskować, że nie są to bandyci, lecz członkowie ugrupowania nacjonalistycznego.

Szczegóły tych krwawych starć nie są znane, jednak nadeszła wiadomość o aresztowaniu 132 działaczy nacjonalistycznych w Palestynie obwinionych o udział w sabotażach. Następnie donoszą o wypadkach sabotażu w Transjordanii. Nieznany sprawca podpalił wagon w pociągu, dążącym do Amman pomiędzy stacjami kolejowymi Al-Samrah i Al-Mafrak. Pociąg musiał się zatrzymać i palący się wagon po odczepieniu go pozostawiono w polu.

Na sowieckich gościńcach

Samochody utykają jeden po drugim. — 24 godziny na przebycie 120 kilometrów. — Trudne do przedstawienia sobie warunki terenowe

Poprzedniej nocy padał deszcz, lecz nad ranem było już sucho, co więcej, słońce odważyło się wyglądnąć spoza chmur, tak że sądziliśmy, iż niedaleką dla samochodu przestrzeń 120 km. zdołamy przecież przebyć w ciągu czterech do pięciu godzin. Na większą szybkość, jak 30 km. na godzinę, na gościńcach sowieckich liczyć nie można. Z początku wszystko było dobrze, ale wkrótce niebo zaciągnęło się chmurami i zaczął padać wolny, ale tym skuteczniejszy deszcz. Grunt pod nogami szybko stawał się śliski. Wkrótce samochód nie mógł w ogóle jechać po właściwej drodze, lecz musiał przedzierać się wzdłuż drogi po polach albo skakać po łąkach. Ciężkie samochody ciężarowe, jadące przed nami, ruszyły środkiem przez pola kukurydzy i słoneczników, ponieważ po gruncie, który powoli przemieniał się w błoto i bagno, była to jedyna możliwość posuwania się naprzód. Wkrótce powstały nowe tory drogowe, wprawdzie bardzo złe, zawsze jednak lepsze, aniżeli całkowicie rozmokłe sowieckie gościńce. Można było tutaj na praktycznym przykładzie przekonać się, jak powstaje sowiecka droga komunikacyjna. Kilka wozów przejeżdża kilka razy przez pole: wszystko, co tam rośnie, ulega wdeptaniu w ziemię i gościniec gotowy.

Ziemia przed nami stawała się co raz bardziej czarna. Kraj czarnoziemu czynił wszelkie honory swej nazwie. Obecnie zmuszeni byliśmy co raz częściej wysiadać i pomagać popychaniem maszyny, gdyż opony na oślizgłym gruncie nie znajdowały żadnego oparcia. Co raz więcej spotykało się samochodów, dla których fatalnym stał się jakiś rów i które utknęły wskutek tego na gościńcu nie mogąc ruszyć z miejsca. Pod pewną górką, gdzie już wiele ciężarowych maszyn utknęło, również i nasz los, jak się zdawało, został przypieczętowany: usiedliśmy dość mocno. W pobliżu znajdowało się kilka domów włościańskich — zwykłe tutaj niskie chaty z gliny i słomy. Do jednej z tych chat udał się mój szofer, wiedziony pewnym instynktem i powrócił wkrótce z jednym koniem. Koń, który zaiste do tej pory nigdy nie wyciągał samochodu nie zrozumiał od razu swego zadania i ciągnął tak porywiście, że wnet pękły postronki. Również i drugiej próby przebieg nie był pomyślniejszy. Nie było jeszcze rzeczą wyjaśnioną, czy sprawa z koniem uda się, kiedy niespodzianie drogą nadjechali trzej Węgrzy konno i wyratowali nas z biedy. Zeskoczyli ze swoich koni i zaprzęgli je przed nasz samochód; następnie szybko wyciągnięto maszynę w górę, a żywe „HP“ okazały swą wyższość nad naszym zwykle tak dzielnym motorem.

Znowu przejechaliśmy kilka kilometrów tańcząc obok rowów i dziur. Nawet na równym terenie zaciskały się koła co raz głębiej w bagno. Tylko krokiem posuwaliśmy się naprzód i wciąż jeszcze padał deszcz z ołowianego nieba. Zapadał już zmierzch. Żaden samochód nie mógł już jechać. Tylko miejscowe wozy mogły się jeszcze jako tako przesuwać po tych drogach. Znowu wznosiła się w górę szeroka czarna płaszczyzna, zwana gościńcem. Jeden samochód za drugim utykał na tej drodze. I my nie mogliśmy pokonać tej drogi. Co raz głębiej zanurzał się samochód w zupełnie rozmokłą ziemię. Około 20 samochodów ciężarowych utknęło tutaj beznadziejnie. Przeważna część szoferów zrozumiała też wkrótce bezskuteczność swoich wysiłków i poczęła urządzać się na nocleg. Tylko kilku niezmordowanych uwijało się koło swoich motorów, nie mogąc jednak ani kroku ruszyć naprzód. Koła obracały się szybko na zupełnie rozmokłym gruncie. Powoli umilkły i ostatnie motory i nastała cisza wokoło. Tylko z dala dochodził cichy ryk dział na froncie. Wychylono ostatni łyk kawy i zapalono ostatniego papierosa. Potem żołnierze, którzy przez cały dzień tłukli się po tych straszliwych gościńcach, złożyli głowę na sterze swego wozu, by wypocząć przez kilka godzin. Noc osłoniła swoim milczeniem ludzi i motory.

O pierwszym świcie znowu się ożywiło. Żołnierze przespawszy się nieco i marznąc, chwycili za drągi i łopaty, by wydobyć wozy, które przez noc nieco przymarzły. Na szczęście deszcz przestał padać. Wkrótce nadjechał też zapowiedziany ciągnik gąsienicowy, wyciągał za każdym razem po cztery do pięciu samochodów na górę. Stamtąd mogły już one same dalej jechać, gdyż było to najwyższe wzniesienie, jakie trzeba było pokonać.

Również i słońce ukazało się znowu i przyczyniło się do tego, że drogi nieco stężały. W ten sposób dostaliśmy się następnie po przezwyciężeniu kilku jeszcze trudności koło południa do miejscowości, dokąd zamierzaliśmy dojechać już po południu dnia poprzedniego. Straciliśmy 24 godziny na przebycie przestrzeni 120 km. Mieliśmy przy tym jeszcze szczęście, że deszcz padał przez jeden tylko dzień. Te ogromne, dla Europejczyka z Zachodu trudne do wyobrażenia sobie trudności terenowe trzeba stale mieć przed oczyma, by choć w przybliżeniu należycie ocenić dokonane czyny niemieckich żołnierzy na Wschodzie.

Arthur Kemmerer.

Zerwanie z Europą

Londyńskie czasopismo gospodarcze „Economist“, będące głosem w brytyjskiej powodzi gazet, starającym się czasami zamieszczać artykuły objektywnych rozważań, podkreśliło przy omawianiu sytuacji, że Niemcy nadal tak samo, jak i poprzednio dysponują potężnymi siłami zaczepnymi i odpornymi, których dynamiki w Anglii i w Ameryce nie można niedoceniać w momencie, kiedy walki o Afrykę nie zostały jeszcze zakończone. Jakimi siłami Niemcy dysponują i że mogą rzucić do walki fizyczne i moralne rezerwy o trudnej do przedstawienia sobie potędze, o tym wiedzą oni sami, lecz chętnie słuchają potwierdzenia tego faktu z obozu przeciwnika, zwłaszcza jeśli ten nie przeczuwając tego wyznaje, że z tego powodu ciężkie czekają go jeszcze próby.

Inna jednak rzecz daje okazję do bliższego zajęcia się artykułem wspomnianej gazety. Jest w nim bowiem czarno na białym napisane przyznanie się do dwóch faktów, które znane są wprawdzie Niemcom i od dawna weszły w obraz historii niemieckiej, które jednak o ile wiadomo nigdy jeszcze dotąd z drugiej strony frontu nie zostały z całą otwartością przedstawione. Poważne bowiem pismo kapitalistyczne zgadza się z tym, że obecną wojnę prowadzi Anglia jako walkę przeciwko Europie, nazywając Francuską Afrykę Północną „stanowiskiem wyjściowym do ataku na twierdzę europejską“. Prawie że jeszcze większą wartość przedstawia inne lapidarne zdanie, mianowicie, że „Francja od dawna odpowiednią była do ataku na Niemcy“, przez co ostatecznie całkiem formalnie stwierdzono przypisywaną Francji w ciągu dziejów europejskich mało pochlebną rolę miecza angielskiego na kontynencie. Ażeby pikantny wdzięk tego cynicznego wyznania spotęgować, gazeta plutokratyczna skarży się jeszcze ponadto, że „dzisiaj niema punktu zatrzymania się na europejskim kontynencie, pomijając front, znajdujący się głęboko w sercu Związku Sowieckiego“. W ten sposób nie tylko podkreśla się pociągnięcie niszczącego kulturę bolszewizmu do zamachu na Europę, lecz także udowadnia się, że ogromne krwawe ofiary Sowietów służyły jedynie jako środek do tego, by stworzyć dla egoistycznych plutokratów „punkt zaczepienia się“ na gruncie europejskim.

Zdaje się, że zrozumienie tego, iż gra została przegrana już tak mocno zakorzeniło się za Kanałem, że zrzuca się maskę którą się zawsze przywdziewało przy inscenizowaniu i rozwijaniu tej gry. W ten sposób dokonało się obecnie ostateczne zerwanie wyspy z Europą.

(„W. Z.“)

Roosevelt w roli opiekuna żydów wyzyskujących Boliwię

VIGO. Wszędzie w obrębie władzy Roosevelta żydostwo zyskuje przewagę. Pierwszym „czynem“ Amerykanów po napadzie na francuską Afrykę Północną było ponowne przywrócenie uprzywilejowanego stanowiska żydów. Również i w Boliwii wystąpiły Stany Zjednoczone po stronie swych pupilów przeciwko tubylczej ludności. Obecnie odbywają się tam silne walki zakulisowe o wzmocnienie wpływów Standard Oilu i będące już przyczyną zmian w rządzie. W kołach handlowych i kupieckich Boliwii panuje silne wzburzenie skutkiem penetracji przybyłych żydów. W obawie, że nagromadzony gniew ludności może wyładować się czynnie, Waszyngton skłonił rząd w Boliwii do wydania zakazu wszelkich manifestacyj antysemickich. Należy nawet liczyć się z odwołaniem niedawno wydanych przepisów, zabraniających dalszej imigracji żydów, gdyż żydzi są czynnikami powodującymi postęp imperializmu dolarowego.

Nieprzeciętny zbiór ryżu w Japonii

TOKIO. Według drugiego urzędowego podliczenia z końca października, tegoroczny zbiór ryżu w Japonii jest oczekiwany jako jeszcze lepszy niż według pierwszego obliczenia we wrześniu. Japoński minister do spraw rolnych Ino, złożył sprawozdanie cesarzowi o wynikach najnowszego obliczenia, podając zbiór w wysokości 67,3 milionów koku. (1 koku = 1,8 hektolitra). W ten sposób zbiór ryżu w roku bież. przewyższa o 6 proc. zbiór roku ubiegłego Również generałgubernator w Korei donosi o nieprzeciętnych plonach ryżu.

POLITYKA BEZWSTYDNEGO PODBOJU

Roosevelt wywiera bardzo silny nacisk na Boliwię

VIGO. (DNB). W związku z kryzysem rządowym w Boliwii, wychodzą obecnie na jaw ciekawe szczegóły, o których anglo-amerykańska służba prasowa znamienne zachowała milczenie. Debata parlamentu w sprawie ratyfikowania umowy handlowej i finansowej z Waszyngtonem zmusiła prezydenta państwa Perande do szukania szerokiej platformy dla swojego rządu.

Jeden z najskuteczniejszych ataków przeciwko bezwzględnej współpracy ze Stanami Zjednoczonymi wyszedł przy tym ze strony szefa ruchu narodowo - rewolucyjnego, Paz Extensoro. Mówca oświadczył, że Stany Zjednoczone wywierają na Boliwię nieznośny nacisk. I tak dyplomatyczny przedstawiciel w Waszyngtonie powiedział między innymi If La Vaz'owi, że poselstwo w Stanach Zjednoczonych jest zbyteczne, jeśli najwyższy trybunał boliwijski wypowiada się przeciwko żądaniom Standard Oil Co.

W tych warunkach powstaje pytanie — oświadczył dalej mówca — co znaczą wszystkie piękne słowa o kontynentalnej polityce, dobrym sąsiedztwie zgodnym froncie narodów amerykańskich i o walce w obronie wolności i demokracji. Są one jedynie pustymi frazesami dla uśpienia krajów Ameryki Łacińskiej. Stany Zjednoczone nie wysłały wprawdzie oddziałów wojskowych, czołgów ani owych sławnych krążowników, które w tego rodzaju okolicznościach zwykły się zjawiać w Nicaragua lub koło Kuby, lecz ograniczyły się do zagrożenia bojkotem gospodarczym.

Boliwia popełniła zasadniczy błąd w Rio de Janeiro a w tej chwili przemożne Stany Zjednoczone spętały jej ręce i nogi. Układ w Rio de Janeiro oznacza politykę niewoli i bezwstydnego podboju przez wielki kapitał i imperializm. Parlament — zakończył mówca — musi rozstrzygnąć, czy Boliwia jest narodem, czy kolonią.

Mowa wywołała burzliwe oklaski i wyraźny wywarła wpływ na członków parlamentu i na publiczność.

Sowiecki kontredans

(Dokończenie)

Jarowy spojrzał najpierw na niebo, a po tym na Miszkę:

— Tak, jestem członkiem partii, — rzekł ostro, a po tym jeszcze ostrzej: — Ja jestem członkiem wyższej partii!

— To znaczy z okręgowego komitetu partii, — pomyślał sobie z przerażeniem Miszka, — a może nawet z centralnego komitetu!

Doszedłszy do tego wniosku, pociągnął za sobą Jarowego na jakąś basztę. Wyszli na sam wierzch.

— A ja dalej nie idę, — powiedział takim samym tonem Jarowy.

— Przecież dalej nie można iść, — zaśmiał się Miszka, — widzicie, że dalej jest tylko niebo.

— Tak, widzę: niebo. Ale ja dziś tędy nie pójdę. Zadania dnia.

Miszka nie zrozumiał i był pełen szacunku. Powiódł rękami naokoło siebie i pokazując na widnokrąg, mówił:

— Szeroki kraj, mój ojczysty... Prawda?

Jarowy niespodziewanie zaśpiewał dziko:

„Szeroki kraj, mój ojczysty kraj, wiele w nim pól, lasów i rzek“!

Miszka z zadowoleniem podchwycił, i w dal uniosła się fałszywa melodia dwugłosu:

„Piękniejszy jest on ponad wszystkie, swobodnie w nim oddycha człowiek“.

Lecz Jarowy tak samo nagle jak zaczął śpiewać, przerwał śpiew, i zapytał surowym tonem:

— Marksizm? Darwinizm?

Miszka znów się przeląkł: było to ponad jego siły. Ale nie chciał się zdradzić i dlatego bąkał pod nosem:

— Tak jest... tak jest!.. Człowiek pochodzi od małpy!

— Właśnie o to chodzi! — potwierdził Jarowy.

Zeszli na dół i podeszli do grupy robotników. Byli to stachanowcy i właśnie radzili nad porzuceniem pracy. Jarowy zwrócił się do nich z przemówieniem, a oni słuchali z uwagą i szacunkiem.

— Wspaniały rozwój socjalistycznego przemysłu... Należy to rozumieć w sposób dialektyczny. Albowiem w tym znajduje swój wyraz epoka stalinowska. Nie zapominajcie o okrążającym nas kapitalizmie. My nie chcemy ani piędzi obcej ziemi, ale też nie oddamy ani łokcia swej własnej.

— Obowiązkowo, — zgadzał się młody robotnik, — tak powiedział towarzysz Stalin.

— Życie stało się lżejszym i weselszym. Mądra polityka pokojowa partii i rządu. Kto jest „za“ — podnieść rękę!

Wszyscy skwapliwie podnieśli ręce. Jarowy z powagą liczył.

— Raz, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć... Przyjęto jednogłośnie. Można się rozejść.

I sam poszedł z Miszką dalej.

— A tutaj mamy klub, — powiedział Miszka, — już funkcjonuje, może wstąpimy?

W klubie było pusto. Zarządzający zaprowadził ich do biblioteki.

— Skarbiec ducha! A?

— Skarbiec ducha! — zgadzał się Jarowy, i zwrócił się do bibliotekarki z surowym wyrazem twarzy:

— Lenin? Stalin? Karol Marks?

— Tak jest, — odpowiedziała z pośpiechem, — dział polityczno-ekonomiczny jest u nas dobrze reprezentowany.

— A Homer?

— Jaki Homer? — nie zrozumiała.

— Homer jest dobrze reprezentowany?

— Tak... to jest... obowiązkowo, epoka władzy robotników i komunizmu...

— Właśnie, właśnie!

Jarowy podszedł do portretu Stalina:

— Największy geniusz wszystkich wieków i narodów, — powiedział, — towarzysz, ojciec i nauczyciel. Wódz pracujących całego świata.

— Onże Stalin! — przyświadczył skwapliwie zarządzający.

— Ruch stachanowski, — zwrócił się do niego Jarowy, — jest wyższą formą pracy socjalistycznej. Pod genialnym kierownictwem wielkiego Stalina rośnie i potężnieje socjalistyczne państwo robotników i chłopów. Przestrzegam was przed niebezpieczeństwem niedoceniania roli i odpowiedzialności komunistów na odcinku organizowania kołchozów.

Zarządzający ścierpł i poczuł, że w czymś zawinił. Zrobił ręką gest zaprzeczający i jakby chcąc się usprawiedliwić, powiedział:

— Obowiązkowo! Racja!

— Właśnie, właśnie! — surowym głosem rzekł Jarowy i opuścił klub.

Poszli do komitetu partyjnego. Miszka zdążył szepnąć sekretarzowi, że towarzysz Jarowy jest z okręgowego komitetu, a może nawet z centralnego komitetu, a ten zaczął się rozpływać z partyjnym wylaniem:

— A więc, towarzyszu Jarowy, jużeście się rozglądnęli? Prawda, u nas nie wszystko jeszcze w porządku, towarzyszu Jarowy, ale w chwili obecnej organizujemy masy na wąskiej platformie.

— A dialektyka? — znowu srogim głosem zapytał Jarowy.

— Także z dialektyką wszystko w porządku! Kulturalna praca wśród mas postawiona u nas nieźle, towarzyszu Jarowy, a kółka dokształcające zwracają na to wszystko uwagę!.. Ja sam specjalnie pilnuję tego towarzyszu Jarowy!

— A samokrytyka?

— Jakże, samokrytyka też, towarzyszu Jarowy! Wydajemy gazetę litografowaną i dwie gazetki ścienne... Także na zebraniach...

— Konstytucja zwycięskiego socjalizmu, — przerwał mu Jarowy, — stanowi przewrót w politycznym życiu kraju. Przygotowanie wyborów do najwyższej rady stanowi bojowe zadanie wszystkich organów partyjnych.

— Tak jest! — dodał skwapliwie sekretarz, — sądzę, że się dobrze spiszemy!

Wieczorem dużo się mówiło o przybyszu. Wszyscy jednogłośnie stwierdzili, że „wnika zdrowo we wszystko“ i „ma głębokie zrozumienie wszystkiego“. Bibliotekarce zrobił sekretarz wymówkę za to, że w bibliotece zakładów brakuje „pełnego wydania wszystkich publikacyj towarzysza Jarowego“, i za to, że bibliotekarka nie wie, „co on właściwie napisał“.

*

Po dwóch dniach nieporozumienie wyjaśniono: wariat Jarowy znalazł się w domu wariatów, a pisarz Jarowy w chemicznym kombinacie.

Kiedy sekretarz partii w kombinacie o wszystkim się dowiedział, zawyrokował:

— I cóż z tego, że wariat? Odrazu się wiedziało, że pod względem politycznym był kuty na wszystkie boki!

A lekarz w domu wariatów, gdy mu towarzysze dokuczali, nie dał się zbić z tropu i powiedział:

— Przecie sami wiecie, że medycyna jeszcze do tego nie doszła, by odróżnić bredzenie partyjnika od bredzenia schizofrenika!

N. W. T.

Nieuczciwości i wykroczenia

W Nr. 251 kowieńskiej „I laisvę“ ukazał się znamienny artykuł p. J. Jonuški, który ze względu na jego aktualność przedrukowujemy w całości.

Jeżeli można zrozumieć nieuczciwość zwykłych obywateli, to tym bardziej stają się niezrozumiałe i nie zasługujące na żadne względy i wykroczenia nieuczciwości urzędników. Urzędnicy otrzymujący wynagrodzenia są obowiązani nie tylko do sumiennego wykonywania swych obowiązków, lecz również do walki z zauważonymi nieuczciwościami i wykroczeniami. Najczęściej jednak jest wprost przeciwnie. Od sprzedawcy spółdzielni wiejskich do wysokich urzędników instytucyj gospodarczych spostrzegamy wiele czynów zasługujących na potępienie i karanych przez prawo.

Ci panowie siedząc na dobrych miejscach i robiąc różne kombinacje myślą, że nikt tego nie zauważa i nikt się nie interesuje ich czynami. Mylą się jednak. Już nie jeden niesumienny urzędnik znalazł się w więzieniu.

Trafia się, że przesyłki nie dochodzą do adresatów i giną na poczcie. Już wykryto kilka wykroczeń tego rodzaju. Wyjaśniono, że przesyłki przywłaszczyli urzędnicy pocztowi, którzy już zostali ukarani.

Wielu pracowników i kierowników sklepów i spółdzielni już trafiło do więzienia i nie jeden jeszcze z nich tam trafi, jeżeli nie wyrzekną się rozmaitych pomysłów okradania kupujących na swoją korzyść, czy też będą jednym nic nie dawać, a innym dawać to co im się nie należy według ustalonego porządku i t. p. Z żywności otrzymywanej na kartki trudno przeżyć. Dlatego każdy gram jest drogi. Mimo to znajdują się sprzedawcy w sklepach i spółdzielniach, którzy przy ważeniu normowanych artykułów spożywczych, zupełnie świadomie nie dają [illegible]wej wagi. Od każdego ważąc kradną po kilkadziesiąt gramów masła i cukru. Przez dzień tworzy się z tego znaczna ilość, która później jest [illegible] sprzedawana spekulantom po odpowiednich cenach. Zdarza się również, zwłaszcza w stosunku do osób roztargnionych lub mało piśmiennych, że nie dają im całej ilości należnej według kartek, chociaż wycinają wszystkie odcinki. Pracownicy spółdzielni w małych miasteczkach i po wsiach często odmawiają rolnikom wydawania należnych im jako premie za wykonane dostawy papierosów i wódki, twierdząc, że jeszcze nie otrzymali kontyngentu. W rzeczywistości zaś otrzymane na ten cel towary podzielili między sobą, czy też sprzedali znajomym.

Ostatnio w Litwie okradziono wiele spółdzielni, składów a zwłaszcza sklepów spożywczych. Okazało się, że są tacy kierownicy przedsiębiorstw, którzy cieszą się z tych kradzieży. Mianowicie po znalezieniu okradzionego sklepu czy spółdzielni tworzą komisje i spisują na rachunek towarów skradzionych wszelkie braki czy nawet towary, które zabierają zaraz po ujawnieniu kradzieży. Są podejrzenia, że i pracownicy sklepowi niejednokrotnie mogą zainscenizować kradzież czy też sami jej dokonać. Należy wyznaczać ludzi uczciwych na kierowników i personel sklepowy. Po prostu niezrozumiałe jak pewne wielkie przdsiębiorstwo wyznaczyło do pilnowania składów towaru złodzieja recydywistę. Zrozumiale co wynikło z takiego pilnowania.

Kupujący muszą być uważniejsi, muszą zwracać uwagę na personel sklepowy. W wypadku zauważenia nieuczciwości należy nie tylko skarcić sprzedawcę i nie pozwolić się oszukać, lecz zawiadomić o tym policję. Przy pomocy społeczeństwa walka z przestępcami będzie łatwiejsza.

Jeszcze kilka rodzajów nieuczciwości i wykroczeń popełnianych przez pracowników przedsiębiorstw: Niektórzy z nich przywłaszczają towary ze sklepów lub fabryk pokrywając brak różnymi kombinacjami w księgach buhalteryjnych. Towary, których produkcji nie sposób ściśle skontrolować po prostu wynoszą i sprzedają stałemu i zaufanemu spekulantowi, lub też używają do handlu zamiennego. Są tacy, którzy ma[illegible]cze inne sposoby na ukrycie braku towaru.

Drugi rodzaj wykroczeń — to handel wymienny między przedsiębiorstwami. Dokonuje się tego nie dla dobra przedsiębiorstwa, a dla zadowolenia potrzeb własnych lub swych pracowników.

Z podanymi powyżej nieuczciwościami i wykroczeniami walczono zawsze. W najbliższej zaś przyszłości prokuratura i policja, zwłaszcza kryminalna postanowiły prowadzić szczególnie bezwzględną walkę. W tym wypadku jest konieczna pomoc społeczeństwa. Nie można przemilczać zauważonych przestępstw, lecz należy natychmiast o tym zawiadamiać policję. Kto milczy chroni przestępcę od kary i zezwala mu na dalszą szkodliwą działalność w stosunku do siebie i społeczeństwa“.

OGŁOSZENIE

Dotyczy: biur i przedsiębiorstw rządowych, samorządowych i innych o charakterze publicznym oraz przedsiębiorstw i państwowych gospodarstw rolnych

Z dniem 1 listopada 1942 Punkt Ubezpieczeń Społecznych w Wilnie przejął od oddziałów wszystkich bez wyjątku ubezpieczających w okręgu wileńskim (powiaty: wileński, ejszyski, oszmiański i święciański), więc, wobec powyższego:

1. Wszystkie informacje (za wyjątkiem informacyj statystycznych formularz Nr. 1, który należy w dwóch egz. przesyłać do oddziału) od dn. 1.XI b. r. winny być przesyłane do Punktu.

2. Wpłaty na rzecz ubezpieczeń społecznych do dn. 10 następnego miesiąca należy wpłacać do Reichskreditkasse, w Wilnie na rachunek bieżący Sozialversicherungsstelle Wilna — bez. nr. — lub do kasy Punktu.

3. Wypłata zapomóg odbywa się w dotychczasowym porządku, tylko za czas od 1.XI trzeba będzie rozrachowywać się z Punktem Ubezpieczeń Społecznych w Wilnie, ul. Gediminstr. 27.

4. Kto jeszcze niezupełnie rozrachował się, lub nie przedłożył oddziałowi potrzebnych informacyj do dnia 1.XI, musi tego dopełnić w myśl przepisów dotychczas obowiązujących, zwracając się do oddziału ubezpieczeń społecznych, obecnie znajdującego się w Wilnie, Gediminstr. 27, pok. 226, tel. 808.

5. Informacje statystyczne na formularzu Nr. 1 do oddzielnego zarządzenia, nadal w dotychczasowym porządku należy przesyłać w 2 egz. do dn. 10 następnego miesiąca, do wydziału ubezpieczeń społecznych.

6. W korespondencji z oddziałem należy wszędzie zaznaczać poprzedni nr. ubezpieczającego, a w korespondencji z Punktem należy podawać nowy numer.

Wilno, 23.XI.1942 r.

Punkt Ubezpieczeń Społecznych w Wilnie.

OGŁOSZENIE

Dotyczy: poliklinik i lekarzy

Pp. lekarze Poliklinik i szpitali byli już niejednokrotnie ostrzegani, aby jaknajmniej używali nieprawidłowych, pisanych odręcznie zaświadczeń o niezdolności do pracy. Różny format druków, nieraz trudny do odczytania rękopis sprawią wiele trudności przy wypłacaniu zapomóg. Szczególnie to odczuwają chorzy, otrzymujący zapomogi, zmuszeni tym do kilkakrotnego chodzenia po urzędach i ambulatoriach.

Ostrzegamy, że w przyszłości nie będą wypłacane zapomogi na podstawie niedokładnie spisanych zaświadczeń o niezdolności do pracy.

W zaświadczeniach o niezdolności do pracy należy wyraźnie wypisać nazwisko i imię, imię ojca, wiek i adres chorego.

Zarząd zdrowia w Wilnie otrzymał dostateczną ilość formularzy zaświadczeń o niezdolności do pracy, więc wszystkie ambulatoria rejonowe i polikliniki winny pisemnie zwrócić się z prośbą do Zarządu Zdrowia o nadesłanie dostatecznej ilości formularzy.

Jeszcze raz przypominamy, że zaświadczenia o niezdolności do pracy należy wypisywać tylko na formularzach ustalonej treści.

Wilno, 23.XI.1942 r.

Punkt Ubezpieczeń Społecznych w Wilnie.

NA SREBRNYM EKRANIE

«KINO ADRIA»

„Wesoła Muza“

Motywem przewodnim filmu „Wesoła Muza“ jest historia życia J. Millera, dziś już niemal zapomnianego kompozytora, niegdyś bardzo popularnych, sławiących Berlin piosenek. Film zaczyna się majówką, na którą jedzie młody muzyk Miller z żoną i przyjacielem Ottonem. Deszcz spędza wycieczkowiczów do podmiejskiej restauracji Lindego. Jest to rok 1895. W rok później Miller jest już popularnym autorem operetki. Nie przynosi mu to jednak szczęścia. Wspólnik go oszukuje, żona uważa, że ją zaniedbuje z urodziwą artystką i w końcu go porzuca. Nadchodzi zwrotny moment jego życia: licytacja mieszkania za długi. W tej chwili za sprawą wiernego Ottona żona wraca do niego. Razem rozpoczynają nowe życie, pełne szczęśliwszych już sukcesów. Końcową sceną filmu jest uroczysty obchód srebrnego wesela słynnego muzyka Millera, w starej kawiarni Lindego.

W roli głównej dobrze grający Willy Fritsch. Ładne są plenery, oraz dobrze zmontowane sceny z operetek Millera. Całość bardzo miła. Szwankuje jedynie język napisów (n. p. głowa mi boli i t. p.)

«KINO CASINO»

„Noc w Wenecji“

Reżyser Paul Verhoeven potrafił z tak prostego tematu, jakim jest miłość na tle pięknej nocy weneckiej, zrobić film naprawdę artystyczny. Dobrana czwórka artystów (Heidemarie Hetheyer, Lizzi Waldmüller, Hans Nielsen i Harald Paulsen) gra doskonale dwie zakochane „z przeszkodami“ pary. Lizzi Waldmüller swym pięknym śpiewem podnosi walory artystyczne filmu. Ładne efekty dają sceny zbiorowe z baletem tańczącym strausowskie walczyki. Reżyser Verhoeven nie tylko dał sobie radę z tak trudnym elementem jakim jest noc, ale potrafił z niej wydobyć piękne efekty artystyczne. (z)

KINO «KOLEJOWE»

„Ludzie, zwierzęta, sensacje“

Jeden z lepszych filmów cyrkowych. Reżyserem i głównym aktorem jest Harry Piel. Atoli wielka część zasługi należy się jego czworonożnym towarzyszom: zespołowi 5 szympansów i grupie królewskich tygrysów. Zwłaszcza doskonale grają małpy, a ich popisy wywołują salwy śmiechu na widowni. Główna rola kobieca akrobatki Fedory również zagrana bez zarzutu. Bardzo dobrze zrobione są sceny ze zbiegłymi tygrysami, zwłaszcza ich ujarzmianie przez pogromcę Hansena (Harry Piel). Głębokie wrażenie wywiera świetnie zrobiony tragiczny moment śmierci Fedory w jej ostatnim występie przed rozpoczęciem znowu wspólnej pracy z Hansenem, jej mężem. Przybity śmiercią ukochanej żony, Hansen chce porzucić swój zawód. Jednak, gdy ma żegnać swych wiernych towarzyszy pracy: 5 małpek, zmienia postanowienie i wyrusza ze swoją trupą za ocean, do Ameryki, na nowe występy. Film odpowiedni dla młodocianych widzów. (z)

Zarządzenie dla młynów gospodarczych

Od dnia 1.X b. r. istnieje w Kownie Związek Młynów Gospodarczych. Według zarządzenia wykonawczego Komisarza Generalnego z dnia 17 marca b. r., do zarządzenia o gospodarce zbożowej Nr. 2. wszystkie młyny gospodarcze, t. zn. takie, które mielą wyłącznie dla gospodarzy, muszą być członkami Związku Młynów Gospodarczych. Młyny należące do trustu młyńskiego nie wchodzą do związku. Wszystkie młyny gospodarcze winny do dnia 15 grudnia b. r. zapisać się do związku, wysyłając pod adresem: Związek Młynów Gospodarczych, Kowno, Laisveswall 10, deklaracje, zawierające dane o młynie. Kto dotychczas nie otrzymał blankietów winien zwrócić się do związku młynów. (z).

Jak rozumieć zarządzenie o obowiązku sprzedaży zbóż chlebowych

Wzorem Rzeszy Niemieckiej również i rolnicy Okręgu Generalnego Litwy są obowiązani do sprzedaży całej zbywającej ilości zbóż chlebowych i strączkowych, celem zapewnienia należytego zaopatrzenia wojska i ludności.

Za zboża podlegające obowiązkowi sprzedaży, należy uważać: żyto, pszenicę, jęczmień, owies, grykę. Jako strączkowe należy uważać: groch, bób, soczewicę, wykę, łubin i mieszanki. Żaden rolnik nie ma prawa sprzedawać tych zbóż, oraz ich mieszanek osobom postronnym i organizacjom gospodarczym, z wyjątkiem „Lietukisa“. Nie wolno również sprzedawać wszelkiego rodzaju mąki i kasz, pozyskiwanych ze zboża. Dlatego też młyny mogą przyjmować do przemiału od poszczególnych gospodarzy tylko takie ilości, jakie zostały określone w odnośnym zarządzeniu Generalkommissar'a.

Ograniczenia te dotyczą również ordynariuszy i innych osób otrzymujących wynagrodzenie, lub czynsz dzierżawny. Można im oddawać tylko takie ilości wyżej wymienionych zbóż, jakie są im koniecznie potrzebne do wyżywienia się wraz z rodziną. Pozostała część należności musi być uregulowana w gotówce, lub w zbożu pastewnym.

Oczywista, że zbywającym zbożem, w myśl omawianych zarządzeń nie wolno spasać zwierząt domowych, ani też niszczyć go w inny sposób. Kto nie będzie stosował się do tego, będzie narażony na bardzo surowe kary. Zwłaszcza surowo będzie ścigane zużywanie zboża chlebowego na wypędzanie samogonu, gdyż za to w niektórych wypadkach grozi kara śmierci. (r)

— ROBOTNICY LEŚNI OTRZYMAJĄ MATERIAŁ DRZEWNY. Wydział leśny Komisariatu Generalnego zawiadomił główną dyrekcję lasów, że przewiduje się wynagrodzenie w naturze dla stałych robotników leśnych. Nadleśnictwa wydają takim robotnikom zaświadczenia o ilości spiłowanego drzewa, na podstawie których tartaki będą wydawać użytkowy materiał drzewny. (z)

Zabezpieczyć zapasy kartofli

Przed złożeniem do piwnic zapasów kartofli spożywcy są obowiązani do odpowiedniego ich zabezpieczenia, aby ten artykuł spożywczy był w stanie zdatnym do użytku. Ponieważ kartofle są skłonne do gnicia, więc do ich przechowywania nie nadają się wilgotne i źle przewietrzane piwnice, jak również piwnice, izby i inne lokale nie zabezpieczone od mrozu.

Obowiązkiem każdego spożywcy jest troskliwe przesortowanie zapasu kartofli. Należy przede wszystkim usunąć zgniłe kartofle, jak również kłęby uszkodzone i plamiste. Miejsca nadgniłe należy wyciąć. Te kartofle należy zużyć w pierwszej kolei. W tym samym celu należy znajdujące się w piwnicy kartofle przeglądać w okresie co 14 dni. Przede wszystkim należy piwnice i inne miejsca do przechowywania troskliwie zabezpieczyć przed mrozem. Temperatura wnętrza może być pomiędzy 6 a 9 stopniami powyżej zera. Więcej ciepła jest zbyteczne. Nie można przechowywać kartofli bezpośrednio na podłodze. Podkład z desek jest konieczny. („W. Z.“)

Tytoń należy oddać do 10 grudnia

Każdy plantator tytoniu, który uprawiał tytoń na podstawie umowy z Ostland Tabakindustrie jest obowiązany dostarczyć ilość surowca tytoniowego przewidzianą w umowie. Obowiązek dostawy obciąża również i tych plantatorów, którzy uprawiali tytoń bez umowy, bez względu na to, czy plantacja była rejestrowaną, czy też nie. Obecnie Tabakindustrie - Ostland ostrzega plantatorów po raz ostatni przed surowymi karami grzywny do 5.000 RM. i więzienia za niewykonanie dostaw. Urodzaj tytoniu w tym roku wypadł dobrze. Pozyskane podczas lustracji plantacyj dane pozwalają na prowizoryczne obliczenie ilości urodzaju, dlatego też wykręty powołujące się na rzekomo marny urodzaj wcale nie będą brane pod uwagę.

Tytoń z okolic Wilna jest przyjmowany przy ul. Wallstr. (Zawalna) 30 i przy Jogailastr. (Jagiellońska) 9—10 codziennie. Hodowcy z terenu innych powiatów otrzymają zawiadomienie pisemne o czasie i miejscu wykonania dostaw. Mniejsze ilości liści tytoniowych można przesyłać pocztą. W wypadku wymarznięcia tytoniu należy dostarczyć zmarznięte łodygi jako dowód rzeczowy. Wszystkie dostawy tytoniu muszą być wykonane do dnia 10 grudnia b. r.

Tytoń przeznaczony do oddania musi być dobrze wysuszony, sprasowany i związany w paczki po 20—30 liści. Drobnych liści i innych odpadków nie trzeba wiązać w paczki i prasować. Niektórzy plantatorzy suszony tytoń przed oddaniem zwilżają wodą. Tego nie należy robić, gdyż taki tytoń jest uważany za zniszczony. Uczciwi dostawcy otrzymują premie w postaci cukru, soli i papierosów. (r)

†

Leonard Wołczacki

zginął śmiercią tragiczną dn. 21 b. m. w majątku Tenczyn, pow. Oszmiańskiego.

Nabożeństwo Żałobne za spokój Jego duszy odprawione zostanie w dniu 15 grudnia r. b. o godz. 9 rano w kościele Św. Jakuba. O czym zawiadamia Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

Administracja Gruny Bergaliszki.

†

ZOFIA LIPSKA

ziemianka ziemi słonimskiej dnia 15 listopada 1942 r. w Kalwarii k/Wilna w wieku lat 80 rozstała się z tym światem

Zmarła wszystkie drogi swego pięknego życia przeszła prostą opartą na pięknie prawdy i wiary, wymagając od siebie najwięcej, od innych najmniej.

Cześć Jej pamięci!

Przyjaciele.

†

Natalia Bukatówna i Zdzisław Pilarz

zginęli śmiercią tragiczną dnia 18 listopada r. b. w majątku Wielka Myssa, pow. Oszmiańskiego.

Nabożeństwo Żałobne za spokój Ich dusz odprawione zostanie w dniu 5 grudnia r. b. o godz. 9 rano w kościele Św. Jakuba. O czym zawiadamia Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

Administracja Gruny Bergaliszki.

W drugą bolesną rocznicę tragicznej śmierci naszego jedynego i nieodżałowanego Syna i Brata

† **Jerzego Łu[illegible]kiego**

odbędzie się Nabożeństwo Żałobne dnia 29.XI 42 r. o god. 9 rano w kościele Serca Jezusowego. O czym zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych pogrążeni w głębokim smutku

Matka, Ojciec, Siostra i [illegible]

Wiadomości z dnia

28 Listopad

SOBOTA

Mansweta

Wschód słońca 6.11

Zachód słońca 15.04

DZISIAJ ZACIEMNIAMY OKNA OD 15.10 DO 7.10.

— DO WIADOMOŚCI WSZYSTKICH PRZEDSIĘBIORSTW I URZĘDÓW. Biuro opałowe zarządu miejskiego podaje wszystkim państwowym i prywatnym przedsiębiorstwom do wiadomości, że w myśl zarządzenia z dnia 21 października b. r. wszystkie przedsiębiorstwa i urzędy winny dostarczyć informacji dla biura opałowego najpóźniej do dnia 30 b. m.

Informacja musi zawierać dane: 1) dla przedsiębiorstw i urzędów—imienny spis pracowników, objętość ogrzewanych lokali i czy wykonano obowiązek pracy w lesie.

2) Szpitale, ochronki, przytułki dla starców i internaty podają dane: a) objętość ogrzewanych pomieszczeń, b) ile osób korzysta z łazienki rocznie, c) ile kilogramów bielizny przepiera rocznie pralnia, d) jeśli wypieka się chleb, to ile kilogramów rocznie, e) w jakiej ilości przygotowuje się żywność, f) kwadratura budynków.

Za prawdziwość tych danych odpowiadają kierownicy przedsiębiorstw i urzędów. Przedsiębiorstwa, które tych danych nie dostarczą, nie otrzymają zezwoleń na drzewo opałowe. (z)

— DO WIADOMOŚCI PRYWATNYCH PRZEDSIĘBIORSTW I RZEMIEŚLNIKÓW. Wszystkie czynne prywatne przedsiębiorstwa i zakłady rzemieślnicze mające tymczasowe zaświadczenia pełnomocnika rzemiosła Okręgu Generalnego, winne dostarczyć wiadomość na ustalonych blankietach. Blankiety można otrzymać i należy zwrócić inspekcji rzemieślniczej Okręgu Wileńskiego, Plac Napoleona 8—5. Dostarczając wspomniany blankiet należy mieć ze sobą dokumenty osobiste i zawodowe. Blankiety przyjmuje się codzień od godz. 8—10 w następującym porządku literowym:

Szewcy od A—E 25 listopada,
F—I 26 listopada,
K—M 27 listopada,
M—R 28 listopada,
S—U 30 listopada,
W—Z 1 grudnia,
Krawcy od A—I 2 grudnia,
K—M 3 grudnia,
N—S 4 grudnia,
S—Ż 5 grudnia,
Inni rzemieślnicy A—C 7 grudnia,
D—H 9 grudnia,
J—O 10 grudnia,
P—S 11 grudnia,
T—Ż 12 grudnia.

Wileńska Inspekcja Rzemieślnicza.

— ZNÓW OBŁAWA NA SPEKULANTÓW. W tych dniach władze nadzoru cen, przy pomocy organów policyjnych, znowu przeprowadziły obławę na spekulantów i nielegalnych handlarzy. Tym razem wybór władz padł na ostatnio ulubione miejsce rendez-vous spekulantów: rynek Kalwaryjski. Dobrze znanych policji spekulantów zatrzymano. Zostaną oni surowo ukarani. (z)

— BÓJKA WŚRÓD PIJAKÓW. Przedwczoraj wieczorem na rogu ul. Kęstutis (d. Giedyminowska) i Seliu (d. Sołtaniskiej) stało kilku podchmielonych osobników. Niebawem wybuchła wśród nich sprzeczka, która rychło przemieniła się w bójkę. Krzyki bijących się zwabiły przechodzącego żołnierza niemieckiego, który przy pomocy jakiegoś przechodnia rozdzielił walczących zajadle pijaków i przywrócił porządek.

Przy tej okazji przypominamy, że każdy zauważony przez policję w stanie nietrzeźwym na ulicy (nawet spokojny) będzie bezwzględnie zatrzymywany i odprowadzany do komisariatu dla wytrzeźwienia. (z)

— STRZAŁY NA UL. GEDYMINA. Wieczorem 23 listopada na ożywionej w tym czasie Gediminostr. (d. Mickiewicza) koło rest. „Bukiet" trzech nieznanych osobników, którzy byli zapewne pijani, strzelało z pistoletów. Przechodząca 20-letnia Danuta Wyleżyńska została lekko zraniona rykoszetem w głowę. Sprawcy korzystając z ciemności zbiegli. („W. Z.")

— OFIARA ZABAWY Z AMUNICJĄ. Przywieziono do szpitala w Wilnie 10-letniego chłopca z poważnym uszkodzeniem ramienia, spowodowanym eksplozją pocisku. Pocisk ten, znaleziony na polu, został mu podarowany przez jednego z towarzyszy zabaw. („W. Z.")

OBWIESZCZENIE

Biuro Zw. Zawodowych podaje do wiadomości, że wszystkie ordery na kupno obuwia i ubrań do pracy, wydane przez to biuro są ważne z następującym terminem:

W okręgu Wilno—Miasto w ciągu 2 tygodni;

W okręgu Wilno—Powiat w ciągu 4 tygodni,

licząc od dnia wystawienia orderu. Po tym terminie tracą one swą ważność.

Pełnomocnik Zw. Zaw. na okręg Wilno—Miasto i Wilno—Powiat.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 15 fen. Drobne 10 fen. za wyraz. 1 wiersz w kronice — 1 RM., matrymonialne — 20 fen. za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych—15 f., poszukującym pracy 50 proc. rabatu. Lekarze — 2 RM., Akuszerki — 1 RM. Nekrologi do 100 mm 15 fen., wyżej 20 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fenigów. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń. W niedziele i dnie świąteczne ogłoszenia o 50% droższe.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie

Wydawca-redaktor: Czesław Ancerewicz.